Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 252 Katowice, czwartek 31-go października 1929. Rok V

Konsystorz Papieski.

Rzym. Odbył się tu konsystorz, w czasie którego Papież wręczył kapelusz kardynalski kardynałowi Segura, który był mianowany już w roku 1927. W uroczystości wzięli udział kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, prałaci, członkowie ambasady hiszpańskiej przy Watykanie i pielgrzymka przybyła z Hiszpanji. Po konsystorzu publicznym odbył się konsystorz tajny, w czasie którego Papież wręczył kardynałowi Segura pierścień kardynalski i nadał mu tytuł Santa Maria Trastevere. (Pat.)

Narady stronnictw opozycyjnych.

Warszawa. (AW.) W środę odbędą się posiedzenia pełnych klubów poselskich i senackich Piasta, P. P. S. i Stronnictwa Chłopskiego. Na porządku dziennym obrad tych klubów jest stosunek ich do rządu. W dniu tym mają się też rozpocząć decydujące obrady przywódców klubów opozycyjnych mające na celu definitywne utworzenie centrolewu. W pewnych kołach poselskich twierdzą, że wniosek o wotum nieufności postawiony zostanie po pierwszem czytaniu preliminarza budżetowego.

Obrady senatu.

Warszawa. Dnia 6 listopada odbędzie się posiedzenie komisji gospodarstwa społecznego Senatu, na którem rozważane będą: 1) projekt ustawy w sprawie niektórych zmian w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1927 r. o zapewnieniu czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych.

Powrót ministra Zaleskiego.

Warszawa. We wtorek rano powrócił z Rumunji do Warszawy minister spraw zagranicznych, August Zaleski z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami M. S. Z.

Dymisja prezydenta policji Becka.

Gliwice. (Tel. wł). Prezydent policji okręgu przemysłowego, Beck, otrzymał dymisję. Powodem nieoczekiwanej dymisji mają być względy prywatnej natury.

Nowe mundury.

Warszawa. (AW.) W najbliższym czasie pluton żandarmerji Prezydenta Rzplitej oraz pluton, który pełni służbę w Belwederze, otrzyma specjalne mundury reprezentacyjne.

Nieudany wiec.

Kraków. Poseł Żuławski zwołał wiec na rynku w Trzebini. W chwili, gdy mówcy PPS w gwałtowny sposób zaczęli atakować rząd Marszałka Piłsudskiego, robotnicy związków gospodarczych, obecni na wiecu, zaprotestowali przeciwko tego rodzaju wystąpieniom przeciwrządowym. Z powodu podnieconej atmosfery wiecowej ze względu na spokój publiczny wiec władze rozwiązały. (Pat.)

Na Bałkanie.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Sofji, że do mieszkania rewolucjonisty macedońskiego i przyjaciela Protogerowa, Petrowa Herewa, wtargnął pewien mężczyzna i kilkoma strzałami rewolwerowymi położył go trupem. Sprawca zamachu zbiegł. (Pat.)

Minister Zaleski o Rumunji.

Bukareszt. Dziennik „Universul" zamieszcza wywiad z ministrem Zaleskim. W wywiadzie tym minister powiedział m. in.: Jestem pewnym, że kwestja optantów polskich, którzy roszczą sobie pretensje z powodu odszkodowania za wywłaszczone majątki, będzie rozwiązana w sposób zadawalający z należytem uwzględnieniem interesów optantów i w ramach interesów ogólnych państwa rumuńskiego. Prowadzimy obecnie rokowania w tej sprawie na patformie przyjaźni, jaka nas łączy.

Przechodząc do innych spraw minister Zaleski oświadczył, że Polska powitałaby z radością w interesie pokojowym odprężenie wzajemnych stosunków rumuńsko-węgierskich oraz owocną współpracę obu narodów.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin. Prasa berlińska w dalszym ciągu interesuje się polsko-niemieckiemi rokowaniami handlowemi, wznowionemi po powrocie posła Rauschera do Warszawy. Nawet dzienniki nacjonalistyczne przyznają, że rokowania w sprawie t. zw. małego traktatu handlowego mają przebieg korzystny, zastrzegając jednak, że sprawa podpisania traktatu nie stała się jeszcze aktualną. Korespondent warszawski „Germanii" podkreśla, że obecny stan rokowań uprawnia do oczekiwania rychłego ich zakończenia.

Instytut ochrony pracy.

Warszawa. We wtorek odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Na posiedzeniu obecny był minister robót publicznych i przedstawiciele poszczególnych ministerstw.

Po otwarciu obrad minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac Ministerstwa, związanych z zagadnieniem ochrony pracy, poczem Rada przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o instytucie ochrony pracy i nad projektem statutu tego instytutu. Rada wypowiedziała pogląd, że utworzenie instytutu należy uważać za bardzo celowe, że winien on być oparty na zasadach szerokiej autonomji i że instytut ma być powołany do badań o charakterze ściśle naukowym.

Socjaliści francuscy przeciwko radykałom.

Paryż. Rada narodowa partji socjalistycznej 1590 głosami przeciwko 14551 wypowiedziała się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie socjalistycznych radykałów. (Pat).

Paryż. Daladier zrzekł się misji tworzenia nowego gabinetu. Jest możliwe, że prezydent republiki powierzy Briandowi misję utworzenia gabinetu.

Paryż. Około 60-ciu deputowanych socjalistów będących zwolennikami udziału socjalistów w rządzie, odbyło zebranie, na którem zaprotonowano zgodzić się na udział socjalistów w rządzie, zgłaszając jednocześnie ustąpienie z partji socjalistów. Powzięcie tego rodzaju decyzji zdaje się jednak być nieprawdopodobne.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn. (Tel. wł.) We wtorek nastąpiło otwarcie sesji parlamentu angielskiego. Odbyło się ono bez zwykłych uroczystości, gdyż sesja obecna jest właściwie dalszym ciągiem otwartej w lecie sesji.

Nieobecnego Macdonalda zastępował Henderson. Izba przystąpiła do omówienia szeregu projektów rządowych w sprawie górnictwa oraz bezrobocia. W imieniu rządu minister Thomas oświadczył, że rząd w najbliższym czasie wystąpi z programem w sprawie złagodzenia bezrobocia i w sprawie naglących wniosków, dotyczących górnictwa.

Starcia studentów.

Wiedeń. Studenci politechniki wiedeńskiej — socjaliści — wywiesili na kiosku, znajdującym się przed budynkiem politechniki, odezwę, zwracającą się przeciwko faszyzmowi i Heimwehrze. Na skutek tej odezwy studenci, należący do Heimwehry, zaczęli utrudniać studentom socjalistycznym wejście do gmachu politechniki.

W czasie tych zajść przyszło do starcia, które spowodowało zamknięcie budynku politechniki. Również i studenci uniwersytetu, należący do Heimwehry, starli się ze studentami socjalistycznymi. Z powodu tych zajść musiano przerwać wykłady. (Pat.)

Były kanclerz Austrji profesorem.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że b. kanclerz austrjacki ks. Seipel rozpoczął po przeszło 10-letniej przerwie wykłady na wydziale teologicznym uniwersytetu wiedeńskiego. Jako temat wykładów swoich w pierwszem półroczu zimowem obrał ks. Seipel zagadnienia pokoju. Pierwszy wykład zgromadził liczną publiczność, która zgotowała prelegentowi owację. (Pat.)

Katastrofa tramwajowa.

Orany (Algerja). Wydarzyła się tu katastrofa tramwajowa, mianowicie na skrzyżowaniu ulic zderzyły się dwa tramwaje, przyczem 60 osób odniosło rany, a w tej liczbie kilka ciężkie.

Działalność kolonizacyjna na Śląsku Opolskim.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że władze pruskie stosują wobec Polaków politykę germanizacyjną, nie wiele różniącą się od polityki najbardziej hakatystycznego okresu przedwojennego. Zwłaszcza w dziedzinie kolonizacji obecni władcy Niemiec wzorują się ściśle na Bismarcku i Bülowie i stosują ich metody obecnie na Górnym Śląsku. Mianowicie sprowadzają kolonistów z zachodnich i środkowych prowincyj państwa i osadzają ich na rozparcelowanych majątkach, jako rdzennych Niemców, którzy mają wyprzeć żywioł polski, lub go zgermanizować, a w każdym wypadku powiększyć liczbę ludności niemieckiej. Z ludności tubylczej tylko temu przyznawanej bywa grunt, kto przyznaje się do niemczyzny. Żaden Polak, nie tający swej polskości, nie otrzymał jeszcze ziemi, zakupionej dla celów parcelacji przez towarzystwo kolonizacyjne.

A przecież towarzystwo to powołane zostało do życia nie dlatego, by działać w kierunku politycznym. Opiera się ono na ustawie z roku 1919 i 1920, to znaczy z owego czasu, gdy runął w gruzy system zamaskowanego absolutyzmu i jawnego nacjonalizmu, a zaświtała „jutrzenka swobody" i nastała era równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na różnice klasowe i narodowościowe. Intencją ustawy tej, uchwalonej bezpośrednio po rewolucji, było zaspokojenie głodu ziemi szerokich warstw ludności zapomocą wykupu ziemi z rąk wielkich właścicieli. Przedewszystkiem zaś ustawa miała na celu powiększenie karłowatych gospodarstw i zapobiegnięcie tym sposobem odpływaniu do miast ludności wiejskiej, nie mogącej wyżywić swych rodzin na małym kawałku gruntu.

Działalność parcelacyjną powierzała ustawa prowincjonalnym towarzystwom kolonizacyjnym, instytucjom o charakterze urzędowym. W towarzystwach tych decydujący głos ma rząd. Już sam fakt, że akcji tej nie skoncentrowano w rękach jednej centralnej instytucji, lecz stworzono dla każdej prowincji specjalne towarzystwo dowodzi, iż myślą przewodnią ustawy było obsadzanie wykupionej lub wywłaszczonej ziemi przez towarzystwo kolonizacyjne danej prowincji przez mieszkańców tej prowincji.

Należało zatem oczekiwać, że towarzystwo kolonizacyjne Górnego Śląska będzie rozdzielało nabyte przez siebie grunta pomiędzy ludność górnośląską. Byłoby to tem bardziej uzasadnione, że w okręgu przemysłowym istnieje wielkie zaopatrywanie ziemi przez ludność robotniczą, która wyszła z roli i do tej roli pragnie powrócić. Robotnik pracuje w kopalniach i hutach nie z jakiegoś specjalnego zamiłowania do tej pracy, lecz dlatego, że skrawek ziemi, na którym się urodził zbyt był mały na wyżywienie licznej rodziny. Twarda konieczność

zmusiła go do opuszczenia ojcowskiej roli i szukania chleba w przemyśle. W głębi duszy pozostało w nim pragnienie pracowania na roli.

W pierwszej linji więc należało dać ziemię tym wydziedziczonym, aby im umożliwić powrót do tej pracy, która odpowiada ich naturalnemu instynktowi. Następnie powinno się było przydzielać ziemię z rozparcelowanych majątków małorolnym gospodarzom danej miejscowości. Przez powiększenie karłowatych gospodarstw byłby na dłuższy czas powstrzymany odpływ ludności wiejskiej do miast, bo właściciel powiększonego gospodarstwa mógłby siebie i swe dzieci wówczas wyżywić. Dopiero wówczas, gdy potrzeby ludności miejscowej byłyby całkowicie zaspokojone, możnaby sięgać po kolonistów z innych prowincyj.

Wbrew nietylko sprawiedliwości, ale oczywistej intencji, jaka była źródłem uchwalenia ustawy kolonizacyjnej, górnośląskie towarzystwo kolonizacyjne sprowadza kolonistów z innych prowincyj Niemiec. Wprawdzie nie rozporządzamy ścisłym materjałem cyfrowym, ilu kolonistów sprowadzono z głębi Niemiec, a ilu Górnoślązakom dano ziemię, bo towarzystwo kolonizacyjne zataja swą działalność, mając widocznie nieczyste sumienie. Ale że jest tych przybyszów spora liczba, wnioskować możnaby chociaż z artykułu w osławionym nacjonalistycznym dzienniku opolskim „Oberschlesische Tageblatt“. Z okazji walnego zebrania towarzystwa kolonizacyjnego i lamentów jego kierownika, dra Przyszkowskiego na opłakane warunki, w jakich znajduje się rolnictwo, wyraża to pismo obawę, że koloniści, sprowadzeni z zachodu Niemiec, rzucą przydzieloną im ziemię i wrócą do siebie. Dziennik przestrzega przed szkodami, jakie spowodowałoby to dla narodowej sprawy.

A więc wiemy teraz z ust samych Niemców, że ustawę kolonizacyjną wyzyskano dla innych celów, aniżeli ona była przeznaczona. Użyto jej dla celów politycznych, tych samych, jakie przyświecały Niemcom Wilhelmowskim w jej walce z żywiołem polskim w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Jest tylko ta różnica, że dawniej wyraźnie mówiono, iż chodzi o zniszczenie Polaków, a na czele tej akcji stali rodowi Niemcy, Hannemann, Kennemann, Tiedemann, od których wzięła początek nazwa „hakatyzmu“. Teraz zaś akcja ta nazywa się „wzmocnieniem niemczyzny“, a prowadzą ją tak rdzenni Niemcy, jak Przyszkowski, Ulitzka, Lukaschek. Bo nie tylko sam dr. Przyszkowski — Ślązak z Raciborza o czysto polskiem nazwisku i końcówce, w dodatku katolik, jest ojcem polityki germanizacyjnej, uprawianej zapomocą kolonizacji. On jest płatnym funkcjonarjuszem towarzystwa i nie mógłby dawać upustu swoim „wrodzonym narodowym“ uczuciom, gdyby nie miał na to pozwolenia swej władzy. A władzą jest dla niego nadprezydent — obecnie dr. Lukaschek, bo rząd ma w towarzystwie większość udziałów. Nie mógłby się też p. Przyszkowski sprzeciwiać ks. Ulitzce, bo wówczas centrowcy sprzeciwiliby się udzieleniu przez rząd funduszów, bez których działalność kolonizacyjna byłaby wogóle niemożliwą.

Że ks. Ulitzka popiera system dra Przyszkowskiego, nie byłoby w tem nic dziwnego. Wiemy, że chcąc zmazać w oczach Niemców znamię, jakie na nim ciąży przez to, iż pochodzi z polskiego ludu górnośląskiego, stara się prześcignąć największych nacjonalistów w nienawiści do Polaków. Ale nikt nie mógłby sądzić, że ta nienawiść dojdzie do takiego stopnia, iż weźmie górę nad obowiązkami ks. Ulitzki, jako kapłana katolickiego, prałata Papieskiego, kanonika. Bo dr. Przyszkowski sprowadza na Śląsk przeważnie ewangelików dla tem pewniejszego zabezpieczenia przybyszów przed jakiemkolwiek zbliżeniem, chociażby przez kościół, z ludnością miejscową, katolicką. Temu kapłan — ks. Ulitzka — nie przeciwdziała!

Nadprezydent dr. Lukaschek zapewnił w swej pierwszej mowie o swych dążeniach do zrównania w prawach ludności polskiej z niemiecką. Czy tolerowanie działalności dra Przyszkowskiego ma być zrealizowaniem tych zapewnień — śmiemy wątpić. Byłoby w każdym razie pożądane, by nadprezydent dr. Lukaschek zdecydował się na jasną linję. Albo chce realizować swe obietnice, wówczas powinien także w dziedzinie polityki kolonizacyjnej postępować w myśl głoszonych przez siebie zasad liberalnych i nałożyć hamulec na działalność pana Przyszkowskiego. Jeśli tego nie zrobi, w takim razie da dowód, że słowa swe traktuje jako dźwięki nic nie mówiące.

Przegląd polityczny

Rokowania polsko-niemieckie.

Jak donosiliśmy, do Warszawy powrócił poseł niemiecki Rauscher, który przywiózł nowe instrukcje w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Według informacyj ze źródeł niemieckich, zawarty ma być najpierw mały traktat handlowy, przyznający stronom zasadę największego uprzywilejowania. Układ ten ma przewidywać prawo przywozu węgla polskiego do Niemiec w wysokości do 350 000 tonn miesięcznie. Również ustalona ma być już w najbliższym czasie zasada i ilość wywozu polskich produktów mięsnych do Niemiec.

Litwie otwierają się oczy.

Dziennik litewski „Ritas“ omawia eksport litewski do Niemiec, przyczem stwierdza, że w Niemczech, dokąd idzie główny eksport litewski, podwyższono cło na wszystkie produkty rolnicze, oraz, że Niemcy utrudniają jeszcze zapomocą ograniczeń administracyjnych eksport mleka. Wobec takiej polityki handlowej Niemiec, pisze dalej „Ritas“, Litwa źle wychodzi na stosunkach handlowych z nimi. Obecnie stałą walkę celną z Niemcami na wschodzie prowadzi tylko Polska. Gdyby do tej walki przystąpiły inne państwa bałtyckie, wówczas Niemcy zostałyby otoczone na wschodzie murem gospodarczym i musiałyby zaniechać swej egoistycznej polityki handlowej.

Charakterystyczny jest ten zwrot nastrojów na Litwie, którą Woldemaras faktycznie zaprzedał Niemcom.

O Zagłębie Saary.

Francuska Komisja międzyministerjalna dla spraw Zagłębia Saary przekazała szczegółowe sprawozdanie swych badań francuskiemu prezydjum rady ministrów. Sprawozdanie będzie rozpatrzone dopiero po powołaniu nowego rządu. Głosi ono, iż zmiana w położeniu politycznem Zagłębia Saary nie może nastąpić przed rokiem 1935, bez odpowiednich gwarancyj, szczególnie w dziedzinie ceł, przedewszystkiem ze względu na konieczność zaopatrzenia francuskiego przemysłu metalowego w węgiel, oraz ze względu na ściśle więzy gospodarcze, łączące Francję z Zagłębiem Saary.

Przed aresztowaniem Woldemarasa.

Z Kowna napływają w dalszym ciągu pogłoski, że w sferach rządowych noszą się z poważnymi zamiarami aresztowania Woldemarasa. O powodach przypuszczalnego aresztowania krążą różne domysły; z jednej strony powodem aresztowania mają być przygotowania do nowego zamachu stanu, czynione przez wiernych Woldemarasowi, z drugiej strony przypuszczają, że przyczyną aresztowania będzie zarzut roztrwonienia sum państwowych. M. in. wymieniają, że Woldemaras wydał dwa miljony litów na potrzeby organizacji „Żelaznego Wilka“, i że z sumy tej nie potrafił należycie się wyrachować.

Program nowego rządu francuskiego.

Program nowego rządu Daladiera ma być następujący: Przedewszystkiem nazewnątrz rząd będzie prowadził politykę pokojową przez wcielanie w życie zasad protokółu konferencji haskiej, ratyfikowanie planu Younga oraz przez działalność, zmierzającą w kierunku rzeczywistego rozbrojenia.

Co do polityki wewnętrznej, to obciążenie podatkowe ma być zmniejszone o 1,5 miljarda franków. Przedewszystkiem zmniejszone być mają podatki: obrotowy, luksusowy i od dochodu. Również zniesiony ma być, względnie zmniejszony, podatek od alkoholu. Przewidziane jest przeznaczenie półtora miljarda na cele elektryfikacji wsi i gmin wiejskich. Suma ta będzie wstawiona już do budżetu na przyszły rok gospodarczy. Wydatki na armję mają być znacznie zmniejszone. Kwestja wprowadzenia monopolu w dziedzinie przywozu zboża jest już postanowiona. Przestępcy polityczni będą amnestjonowani.

Wszystko to ma być wprowadzone naturalnie, o ile Daladier obejmie rządy.

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Puszek. 3

Ach! jakże czuła się mężną i śmiałą. Chciała na razie zejść krokiem spokojnym i bardzo przyzwoitym do ogrodu; ale nagle zmieniła zamiar i skierowała się do wielkiego podwórza, okalającego zabudowania gospodarcze. Spotkała dziewkę od krów i parę słów z nią zamieniła. Anna-Marja dziwiła się sama sobie, słysząc silne i stanowcze brzmienie swego głosu: głos kapitana przed szeregami. I wydało jej się, że ma bardzo dzielną minkę, gdy z podniesioną głową i giętkim prętem w dłoni wkroczyła do obory.

Inaczej wyobrażała sobie oborę. Nie było w niej widać długich szeregów zwierząt rogatych, nad którymi mogłaby rozpostrzeć swą władzę. Bydło było na pastwisku. Jedynie małe cielątko zdawało się oczekiwać, by coś uczyniono dla niego. Podeszła, wspięła się na palcach i, podtrzymując jedną ręką suknię, drugą dotknęła się czoła zwierzęcia. Ponieważ cielę nie znalazło, by to było wystarczające, dała mu łaskawie mały palec do polizania. Bezwiednie poszukała dokoła siebie kogoś, ktoby podziwiał jej bohaterstwo. I kogóż spostrzegła? Stryja Teodora śmiejącego się na progu obory.

Towarzyszył jej w dalszej przechadzce. Ale „to“ nie wtedy przyszło. Dziwnem to było jedynie, że już nie lękała się stryja Teodora. Odnajdywała przy nim ten sam spokój, co przy matce: rzekłbyś, iż znał wszystkie jej wady i słabości. Nie potrzebowała ukrywać się.

Właściciel kuźnic obiecał zaprowadzić ją do ogrodu i tarasów, ciągnących się wzdłuż stawu; ale to ją nie pociągało. Puszek chciał obejrzeć wszystkie zabudowania folwarczne. Oprowadził ją zatem z wielką cierpliwością po mleczarni, lodowni, piwnicy na wino, piwnicy na kartofle, śpiżarni, drewutni, wozowni i izbie, gdzie maglowano bieliznę. Następnie przeszli przez stajnię z końmi roboczymi, oraz stajnię z końmi cugowymi, izbę, gdzie wisiały chomonta i mieszkanie sług i stangretów. Zagubiła się nieco w tych wszystkich pokojach; lecz serce jej gorzało zapałem na myśl o szczęściu władania tem królestwem. I nie była znużona mimo, że jeszcze zwiedzono owczarnię i chlew i rzucono okiem na kurnik i ogrodzenie dla królików. Obejrzała przędzalnię i kuźnię i szałas, gdzie wędzono mięso. Słowem, wpadała z zachwytu w zachwyt. I przechodzili przez olbrzymie śpichrze, suszarnie oraz stodoły pełne siana i suchych liści dla owiec. Wobec tych wszystkich dziwów z dziedziny życia praktycznego, uświadomiła sobie, jaka drzemała w niej gospodyni. Pociągnęła zaś ją najwięcej obszerna zolarnia i dwie czyściutkie izby do wypieku cheba z otwartym piecem i wielkim stołem.

— Och! oto co matka powinnaby zobaczyć! — wykrzyknęła.

Usiedli na chwilę i jęła mówić o swej rodzinie i o swoim domu. Czuła się bardzo swobodną i opowiadała o swych drobnych sprawach stryjowi Teodorowi, jakby dawnemu przyjacielowi, jakkolwiek piwne oczy stryja zdawały śmiać się z tego wszystkiego, co mówiła.

U niej w domu pogodną była egzystencja: bez ruchu, bez zmiany. Jako dziecko była chorowita; a zatem rodzice nigdy nie chcieli, by na serjo zajmowała się piekarnią...

W toku rozmowy napomknęła, iż ojciec nazywał ją Puszkiem i dorzuciła: w domu wszyscy mnie psują, z wyjątkiem Maurycego; oto dlaczego tak go kocham. On taki rozumny. Nie nazywa mnie nigdy Puszkiem, ale zawsze Anną-Marją. Maurycy jest doskonałością.

Och! jakże wtedy zatańczyła i zaśmiała się iskra w oczach stryja! Byłaby go za to obiła swym prętem. I powtórzyła prawie ze łzami w głosie: „Maurycy jest doskonałością.“

— Tak, wiem, wiem, — odparł stryj. — To on będzie moim spadkobiercą.

Wówczas wykrzyknęła:

— Ależ, stryju Teodorze, dlaczegóż nie żenisz się? Jakże szczęśliwą byłaby pani takiego domu?

— A spadek Maurycego? Coby z nim stało się? — wyszeptał bardzo łagodnie stryj Teodor.

Po słowach tych oniemiała przez dobrą chwilę. Nie mogła powiedzieć, że ani Maurycy, ani ona nie troszczyli się o to, gdyż właśnie było to ich główną troską. Zadała sobie pytanie, czy to nie było nędznie i podle; i nagle doznała wrażenia, iż powinnaby prosić stryja o przebaczenie za wielką krzywdę, którą mu wyrządza.

Gdy powracali, pies stryja wybiegł na ich spotkanie. Była to maleńka suczka, o wątłych nóżkach, opuszczonych uszach, oczach gazeli, taki drobiazg psi o cieniutkim głosie.

— Dziwisz się zapewne, że mam tak małego pieska, — zagadnął patron Teodor.

— Istotnie.

— Nie ja wybrałem Jenny na pieska, to Jenny wybrała mnie na swego pana! Czy chcesz posłyszeć jej historję, Puszku?

Natychmiast pochwycił to imię.

Nie gniewało ją to, lecz podejrzywała i w ten jeszcze pewną dokuczliwość.

— Gdy Jenny przybyła tu poraz pierwszy, znajdowała się na rękach pięknej damy z miasta. Miała paltocik na grzbiecie i czepeczek na łebku. — Cicho. Jenny miałaś czepeczek! (Ciąg dalszy nast.)

Rząd wobec żądań górników.

Jak donosi Polska Agencja Telegraficzna, okr. inspektor pracy i komisarz demobilizacyjny, inż. Gallot złożył z upoważnienia ministerstwa pracy dłuższe oświadczenie na konferencji górniczych organizacji zawodowych, odbytej 26 października. Oświadczenie to złożone zostało dlatego, że na tle ostatniego orzeczenia komisji arbitrażowej, przyznającego górnikom 4% podwyżkę, rozpoczęły niektóre organizacje zawodowe agitację za strajkiem.

Inż. Gallot stwierdził, że zarzuty skierowane pod adresem komisji arbitrażowej, są niesłuszne. Komisja przeprowodziła 8 ostatnich orzeczeń co do podwyżki wbrew stanowisku pracodawców. Mianowicie podstawowe zarobki taryfowe górników od 1 stycznia 1926 zostały podwyższone:

21 stycznia 1916 roku o 5 %
1 maja 1926 roku o 5 %
1 czerwca 1926 roku o 10 %
1 września 1926 roku o 8 %
1 grudnia 1926 roku o 8 %
16 września 1927 roku o 8 %
16 września 1928 r. o 6½ %
1 marca 1929 roku o 5 %
16 września 1929 roku o 4 %

Sumaryczna więc podwyżka płac zasadniczych (taryfowych) od 1 stycznia 1926 r. do obecnego momentu wyniosła, licząc procenty składane, 77,26 %, łącznie zaś z wyrównaniami średnio 84 %.

W tymże okresie czasu, t. j. od 1 stycznia 1926 r. do obecnego momentu przeciętne zarobki (brutto) bez deputatu węglowego wzrosły z 5 zł. 50 gr. w styczniu 1926 r. do 10 zł. 12 gr. w październiku 1929 r., czyli o 84 %. Drożyzna w tymże czasie wzrosła ze 166,38 zł. w styczniu 1926 r. do 193.40 zł., w październiku 1929 r.. t. j. o 17 %.

Stwierdza zatem inż. Gallot, że płace zasadnicze w górnictwie, że podwyżki te, które od roku 1924 wynoszą 90 %, zostały przeprowadzone, albowiem pracodawcy każdorazowo, pomimo przewlekłych narad odmawiali udzielenia podwyżki. Wynika z tego, że czynniki miarodajne każdorazowo ustosunkowywały się przychylnie do żądań górników i w miarę poprawy konjunktury w górnictwie powodowały poprawę bytu robotników.

Pomimoto z tych twierdzeń nie wynika jednak, że płace górników są dostateczne i że doszliśmy do kresu takowych, jednakże dalsza poprawa musi iść stopniowo w miarę stabilizacji lepszej konjunktury tak w górnictwie, jakoteż innych przemysłach, które w dużej mierze są uzależnione od górnictwa, a przedewszystkiem od ceny węgla, której rząd nie pozwala podnieść pomimo ciągłych żądań w tym względzie ze strony przemysłu górniczego.

Stanowisko czynników miarodajnych w stosunku do zagadnienia węglowego w Polsce świadczy o tem, że aczkolwiek konjunktura w obecnej chwili w przemyśle węglowym jest niezła, nie jest ona jednak ustabilizowaną i pewną, albowiem przy eksporcie węgla przemysł nasz zmagać się musi z przemysłem węglowym angielskim, który w ostatnim czasie przy udziale rządu potęguje walkę konkurencyjną, korzystając m. i. z tego, że koszta przewozu drogą wodną z Anglji do krajów północnych wynoszą zaledwie ⅓ kosztów przewozu węgla ze Śląska do Gdyni lub Gdańska.

Niezależnie od tego w niedługim czasie oczekiwać należy intensywniejszej konkurencji przemysłu węglowego niemieckiego, który na podstawie układu w Hadze zwolni około 1 milj. tonn węgla reparacyjnego miesięcznie, wywożonego dotychczas do Włoch, a koszta przewozu z Zagłębia Ruhry do krajów północnych wynoszą połowę naszych kosztów przewozu, niezależnie zaś od tego 25 % robotników, zatrudnionych w górnictwie niemieckiem (robotnicy powierzchniowi) pracuje stale 9 do 10 godzin.

Celem zapewnienia zbytu na rok 1930, przemysł węglowy polski zmuszony był podpisać umowy z odbiorcami zagranicznymi na cały rok, po cenach stałych, stracenie bowiem rynków zagranicznych spowodowałoby redukcję robotników oraz powrót do wprowadzania świętówek, jak to miało miejsce w 1925 roku i w pierwszej połowie 1926 roku.

Fakt nowyższy wywołał konieczność wydania orzeczenia Komisji Arbitrażowej na dłuższy okres czasu.

Inż. Gallot zapowiedział, że najdalej w ciągu dwóch tygodni będą z całą przychylnością rozpatrzone i załatwione, pomimo opornego stanowiska pracodawców, niezałatwione dotychczas sprawy:

1) przewodniczącego komisji fachowej,
2) denutatu węglowego dla żywicieli,
3) linji wytycznych dla rad załogowych.

Sprawa węgla dla inwalidów pracy w górnictwie znalazła przychylną decyzję u wojewody Grażyńskiego, który oświadczył gotowość pokrycia ⅓ części kosztów węgla.





Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Ostatnią zabawę filji rozbarskiej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego usiłowała pod koniec zakłócić pewna grupa młodych ludzi. Dla nabrania odwagi zalali sobie głowy licznymi kuflami piwa, ażeby potem śmielej popróbować przeszkodzić zabawie, co się im jednak nie udało.

*

Jak wyglądają polskie szkoły mniejszościowe na Śląsku Opolskim, najlepiej świadczy takaż szkoła w **Mikulczycach**. Po założeniu chodziło do niej 380 dzieci, obecnie **już tylko 43**. Powody tego niepowodzenia i ubytku liczby dzieci są różne. Przedewszystkiem stosowano teror ze strony niemieckiej. Dalej pracodawcy wzbraniają się przyjmować do pracy dzieci, które uczęszczały do polskiej szkoły. Nadto nauczyciele szkół mniejszościowych trzymają się od ludu zdala, nie przychodzą na zebrania Tow. Szkolnego ani też na gwiazdki dla dzieci szkoły mniejszościowej. To też ludność nie ma żadnego zaufania do nauczycieli, z których ani jeden nie zalicza się do narodowości polskiej.

*

W poniedziałek rano znaleziono w pobliżu dworca kolejowego w **Miejskiej Dąbrowie** zwłoki mężczyzny z przeciętemi tętnicami. Dochodzenia ujawniły, iż ów mężczyzna popełnił samobójstwo.

Z Zabrskiego.

W zamiarze samobójczym rzucił się pod nadchodzący pociąg robotnik Józef Żymełka z **Zaborza.** Z pod kół pociągu wydobyto zniekształcone zwłoki.

Z Głubczyckiego.

Przed 4 tygodniami zaginęła służąca Aniela Weinholdówna z **Posnowic.** W niedzielę ubiegłą znaleziono jej zwłoki, w zaroślach w pobliżu wsi. Dotychczas nie wiadomo, czy W. popełniła samobójstwo, czy też padła ofiarą zbrodni.

*

Z strumienia młyńskiego w **Kietrzu** wydobyto zwłoki 55-letniego czeladnika tkackiego, Otona Goehra. Prawdopodobnie G. przechodząc chodnikiem nad strumieniem, poślizgnął się i wpadł do wody.

Z Opolskiego.

W niedzielę po południu odbył się w **Boguszycach** pogrzeb trzech ofiar wielkiego nieszczęścia budowlanego w Bytomiu, mianowicie: Nikodema Mroza z Zwonic, Józefa Zduja z Boguszyc i Matuszka z Zwonic. W pogrzebie wzięły udział wielkie rzesze ludu. Trumny ze zwłokami spoczęły na katafalku przed wielkim ołtarzem przepięknego kościoła parafjalnego. Mowę pogrzebową wygłosił proboszcz miejscowy, ks. dziekan Riedel. Słowami do głębi wzruszającemi przedstawił kaznodzieja tragiczne nieszczęście, którego ofiarą padli ludzie jeszcze młodzi, rokujący najlepsze nadzieje. Po odprawieniu modłów nad zwłokami wyruszył kondukt żałobny na cmentarz, gdzie złożono zwłoki do wspólnego grobu.

* *

U kupca Wolika w **Popielowie** powstał pożar, który zniszczył wielkie zapasy towarów, między innemi kilka motocyklów, rowerów, maszyn do życia, gramofonów itd.

Program radiowy.

Czwartek, 31 października 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. — 12.10 Muzyka gramofonowa. — 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt: „Śląsk w czasach rzymskich". — 17.45 Koncert kameralny z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Skrzynka pocztowa. — 19.25 Transmisja z Warszawy. — 20.00 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. — 20.05 Koncert z Krakowa. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.30 Koncert szkolny. — 15.00 i 15.45 Komunikaty. — 16.15 Odczyt o oszczędności. — 16.25 Koncert gramofonowy. — 17.45 Koncert kameralny. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 20.15 Feljeton: „Mój podsądny". — 20.30 Muzyka. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 16.15 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt dla kobiet. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt. — 20.05 Koncert. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 14.00 Giełda. — 1730 Sprawy gospodarcze. — 19.25 Odczyt rolniczy. — 20.00 Nauka francuskiego. — 20.15 Koncert. — 23.00 Lekcja tańców.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Koncert gramofonowy. — 19.15 Koncert. — 20.00 Koncert. — 22.30 Nauka tańca. — 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Nowe pieśni. — 17.00 Muzyka. — 18.00 Koncert gramofonowy. — 20.00 Premjera: „Proces Sokratesa". — 22.30 Nauka tańca, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 16.00 Koncert. — 18.30 Odczyt. — 19.00 Odczyt o opiece nad chorymi umysłowo na wsi. — 20.05 Opera: „Wesoły strzelec".

Piątek, 1 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 10.15 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. — 12.10 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 16 00 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt: Z wystawy w Sewilli i Barcelonie. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt: „Polska jesień". — 19.45 Komunikaty sportowe. — 20.00 Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — Po koncercie komunikaty z Warszawy.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Towarzystwo wycieczkowe „Jaskółka" w Katowicach uczci pamięć swego członka śp. Pastuszka. Zbiórka w piątek 1 listopada o godz. 15-tej na placu Andrzeja, odmarsz na cmentarz o godz. 15.15. — Dnia 3 listopada, w niedzielę, o godz. 10.30 odbędzie się zebranie miesięczne. Po zebraniu wspólna fotografja. — W sobotę, dnia 9 listopada towarzystwo wycieczkowe „Jaskółka" urządza zabawę jesienną w Strzesze Górniczej. Bilety można otrzymać na zebraniu w niedzielę 3 listopada. Początek zabawy o godz. 20. — W dniach 1 i 3 listopada należy przybyć w czapkach towarzystwa.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZA GAZETĘ!

Odpowiedzi redakcji.

F. B. Łaziska Dolne. 27 000 marek polskich z października 1921 roku równają się 59 40 złotym. Od majątku banku, w którym zostały złożone, zależy, ile może wypłacić za te pieniądze.

F. S. rocznik 1907. Biertułtowy. Obecnie Pan nie będzie zaciągnięty do służby wojskowej. Kartę powołania zapewne otrzyma Pan w kwietniu 1930 roku.

M. P. Radlin Górny. Żeńskie seminarjumn auczycielskie znajduje się w Cieszynie i Nowej Wsi. Kurs trwa 5 lat czesne wynosi 40 zł półrocznie, a utrzymanie w internacie około 30 zł miesięcznie. Dobre uczenice mogą być zwolnione od opłat szkolnych. Seminarjum ochroniarskie mieści się w gmachu byłego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Mysłowicach. Kurs trwa trzy lata, lecz wstępująca musi mieć jeden rok praktyki w ochronce. Czesne oraz utrzymanie to samo, co w seminarjum żeńskiem.

SPORT.

Sport polski w Niemczech.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Niemczech dwa biegi sztafetowe o nagrodę przechodnią ufundowaną przez **Związek Sokołów Polskich w Niemczech.** W biegu 4×100 dla panów zwyciężyła drużyna **Sokoła** z Schöneberg w czasie 49.2 sekund przed Charlottenburgiem. W sztafecie 4×100 dla pań zwycięstwo odniosła **drużyna berlińska** w czasie 63,3 sek.

Pozatem odbył się mecz pomiędzy **Polskim** Klubem Sportowym a Sokołem z Berlina o puhar przechodni II. Dz. Związku Polaków w Niemczech. Zwyciężył Sokół w stosunku 4:.2 (3:1).

Jesienny rozkład lotów.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Wiedeń	
	odlot	przyl.	odlot	przyl.	odlot	przyl.	odlot	przyl.
Poniedziałek	8.45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Wtorek	8.45 13.00	12.00 15.45	8.30	15.35	12.30 16.15	8.15 12.15	Brno 12.45	12.15
Sroda	8 45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Czwartek	8.45 13 00	12.00 15 45	8.30	15.35	12 30 16.15	8.15 12 15	Brno 12.45	12 15
Piątek	8.45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Sobota	8.45 13.00	12.00 15.45	8.30	15.35	12.30 16.15	8.15 12 15	Brno 12.45	12.15

Ostrzeżenie. Dnia 24. bm. oddaliła się z domu żona moja **Anna Malarek,** zostawiając mnie i czworo małoletnich dzieci bez opieki. Ponieważ niema rozwodu sądowego, nie wolno nikomu jej zatrudniac jako służącą lub inną pracą. Również nie wolno jej nic pożyczyć ani też dawać towarów na kredyt, ponieważ za długi jej nie odpowiadam. O pobycie jej proszę o wiadomość pod adresem: **Rafał Malarek, Ćwiklice,** powiat Pszczyna.

AGITUJCIE za naszą gazetą!

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 31 października

Wigilia Wszvstkich Św.

Św. Wolfganga, biskupa ratysbońskiego, † 994 r.

Św. Macelego, wyznawcy, * 360, † 436 r.

SŁOW.: GODZIMIR.

Błogosławcie Panu wszyscy Aniołowie Jego, możni w sile, którzy czynicie słowo Jego. (Psalm CII. 20.)

Zdania: Chcesz znaleźć własne szczęście, myśl o uszczęśliwieniu innych.

Jest trosków, kolców, bólów niemało
w tem życiu,
I więcej niż na jawie łez płynie
w ukryciu.

Antoni Malczewski.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.31, zach. o godz. 16.24. — Księżyc wsch. o godz. 5.03, zach. o godz. 16.04.

Długość dnia 9 godz. 53 min.

Zmiany powietrza: pogodnie. Jutro: wybrano i pogodnie. jednak burzliwie.

W ostatniej chwili

przypominamy o odnowieniu przedpłaty na „Katolika“

na miesiąc listopad.

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz nasi pp. agenci. Szanownych Abonentów, otrzymujących **gazety przez agentów,** prosimy **także**

o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty.

Abonenci, nieregularnie płacący i zwlekający z uiszczeniem przedpłaty, utrudniają rozwój gazety i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu jak czytelnikom.

Przy tej sposobności upraszamy o gorliwą agitację za „Katolikiem“. Zbliżającą sie **uroczystość Wszystkich Świętych i następną niedzielę** wykorzystajcie do zjednywania nowych abonentów.

Czytajcie sami i rozpowszechniajcie „Katolika“ w kołach znajomych i przyjaciół.

Redakcja i Wydawnictwo „Katolika“.

— **Przypominamy, że bezpłatnej porady prawnej** czytelnikom naszym w sprawach gruntowych, spadkowych, podatkowych, inwalidzkich i innych udzielamy:

W Katowicach w redakcji „Katolika Polskiego“, ulica św. Stanisława 4 (pierwsze piętro) w poniedziałki i czwartki (dni targowe) przed południem.

W Pszczynie u restauratora pana Zawiszy przy ulicy Gotsmanna 4 (pierwsze piętro) we wtorki (dni targowe) przed południem.

W Radzionkowie w domostwie pana Jakóba Cichowskiego przy targowisku w środy (dni targowe) przed południem.

W Rybniku w soboty (dni targowe) w restauracji p. Wieczorka przy ulicy Raciborskiej przed południem.

Za porady i pisanie wniosków płacić nie trzeba. Warunkiem atoli jest, że przychodzący po poradę są czytelnikami gazety naszej i wykażą się najnowszym kwitem abonamentowym, podpisanym przez agenta lub urzędnika pocztowego.

Udzielamy także porad piśmiennych. W tym wypadku należy nadesłać znaczek pocztowy (25 groszy) na odpowiedź.

— **Tydzień opieki nad emigrantami.** W dniach od 18 do 24 listopada odbędzie się na terenie całego państwa tydzień propagandy „Tydzień opieki nad emigrantami i rodakami na obczyźnie.“ Akcja tygodnia nie będzie obejmowała województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego.

— **Pierwszy ogólny zjazd hodowców koni w Polsce** odbędzie się w Warszawie w dniach 16, 17 i 18 listopada b. r. Zjazd ma za zadanie podniesienie hodowli koni, wyjaśnianie jej znaczenia dla obrony państwa i rozwoju ekonomicznego. Bliższych informacyj o zjeździe udzielają instytucje hodowlane Rzplitej.

— **Nowe oznaczenie „niepodległości.“** Dowiadujemy się, że specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje na dzień 11 listopada — jako rocznicę odzyskania niepodległości — nowe odznaczenie pod nazwą „Niepodległość“, które będzie nadawane za prace niepodległościowe.

— **Ograniczenie powołań do służby wojskowej.** Miarodajne czynniki wojskowe postanowiły powołać w przyszłym miesiącu tylko 33% uznanych za zdolnych do służby wojskowej. Pozostałych uznanych za zdolnych zostanie wcielone w drugiej turze w miesiącu marcu i kwietniu.

— **Z polskich linij lotniczych „Lot.“** W miesiącu wrześniu w 631 lotach korzystało z komunikacji powietrznej 2.239 pasażerów i przewiezionych zostało 45.207 kg. towarów (fracht 17.681 kg., bagaż 24.534 kg., gazety 2992 kg.) i 4.079 kg. poczty.

W miesiącu wrześniu na 1 lot przypadało średnio 3,6 pasażerów, 72 kg. towarów i 6,4 kg. poczty, w miesiącu sierpniu zaś — 3,7 pasażerów, 65 kg. towarów i 4,6 kg. poczty.

W miesiącu bieżącym samoloty kursują na tych samych linjach, co w miesiącu wrześniu, z tą jedynie zmianą, iż na linji Warszawa—Poznań utrzymywany jest ruch tylko raz dziennie.

— **Bicie dzieci w szkołach.** Ministerstwo oświaty otrzymało szereg zawiadomień o tem, że w niektórych szkołach powszechnych, a nawet średnich nauczyciele pozwalają sobie na bicie dzieci. Szczególnie praktykuje się to na ziemiach byłego zaboru pruskiego, gdzie za dawniejszych czasów bicie należało do jednego z protegowanych systemów nauczania. Ministerstwo oświaty w związku z tem przypomina, że nauczyciel dopuszczający się wykroczenia w formie bicia dzieci, odpowiadać będzie dyscyplinarnie, a również grozi mu pozbawienie prawa nauczania.

— **Nowy typ podków.** Wydział drogowy komisarjatu rządu zainteresował się nowym typem podków, które wypróbowane będą w obecności komisji, złożonej z przedstawicieli wojska, magistratu, władzy administracji ogólnej. O ile okaże się, że nowy typ podkowy jest dogodny, podkowy te będą wprowadzone w ogólne używanie.

— **Nowe złoża naftowe w Polsce.** Komisja min. przemysłu i handlu oraz Polminu, która bada pokłady naftowe w powiecie kieleckim, doszła do przekonania, że złoża te łączą się ze złożami zagłębia borysławskiego, wobec tego przystąpiono do wiercenia szybu eksploatacyjnego głębokości 500 metrów. W najbliższym czasie rozpocznie się poszukiwania nafty między Stotnicą a Tarnowem. Przypuszczają, że złoża te są znacznie bogatsze od wszystkich, jakie dotychczas były odkryte w Polsce.

— **Plan wielkiej reformy w polskiem kolejnictwie.** Władze kolejowe opracowały szczegółowy plan wzmocnienia bezpieczeństwa ruchu kolejowego i usprawnienia przewozu w pociągach towarowych przez zastosowanie hamulców automatycznych w ruchu towarowym.

Projektem tym zajmą się niebawem centralne władze państwowe i orzekną, czy ministerstwo komunikacji może obecnie przystąpić do tej wielkiej reformy w kolejnictwie.

Automatyczne hamulce wagonowe zostały już wypróbowane w ruchu towarowym w Niemczech i Belgji, dają one wielką oszczędność, gdyż pozwalają na przyspieszenie szybkości z 35 klm. na godzinę do 50 klm. i dają możność zmniejszenia kolejowej obsługi przy równoczesnem znacznem podniesieniu bezpieczeństwa ruchu. Zagadnienie wprowadzenia w Polsce automatycznych hamulców w ruchu towarowym jest jedną z najważniejszych prac ministerstwa komunikacji. W Polsce jest w użyciu około 140.000 wagonów towarowych. Koszt wprowadzenia powyższych hamulców wyniesie przeszło 200 miljonów złotych.

— **Patenty na 1930 r. wykupione być muszą do 31 grudnia b. r.** Z dniem 1 listopada b. r. następuje obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych (patenty) i kart rejestracyjnych na rok 1930. Termin wykupywania trwać będzie do dnia 31 grudnia br., po terminie, którym za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nakładane będą kary. Ceny świadectw będą te same co w roku 1929 przyczem pobierane będą dodatki 10 proc. do należności skarbowych.

Województwo śląskie.

* **Protest inżynierów śląskich.** Z kół inżynierów i techników otrzymujemy następujący komunikat: Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych Rzeczypospolitej Polskiej, Rada Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego i Zarząd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Zagłębia Dąbrowskiego z powodu artykułu p. Korfantego „Słów kilka o demokratyzacji przemysłu“, który ukazał się w katowickiej „Polonji“ stwierdzają, że przez tego rodzaju publikacje, mające wyraźną tendencję szkodzenia dobrej sławie inżynierów i techników poskich i podburzania przeciw nim robotnika śląskiego, nietylko nie uzyska się ulepszenia rzekomo złych stosunków w przemyśle, lecz wprost przeciwnie przyczynia się do ich pogorszenia, a interesom narodowym i państwowym na Śląsku wyrządza się dotkliwą szkodę.

Wyżej wymienione Stowarzyszenia nie mogą przemilczeć, że podobne wystąpienia przekraczają granicę, przed którą zatrzymać się winien każdy Polak, pomny na dobro i całość Państwa.

Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych Rzeczp. Polskiej.

Polskie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Wojew. Śląskiego.

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Zagłębia Dąbrowskiego.

* **O zarobki w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.** Wobec odmowy dalszych ustępstw ze strony Rady Zjazdu ponad proponowane około 4% podwyżki dla górników Zagłebia Dąbrowskiego i Krakowskiego Ministerstwo Pracy wezwało strony do Warszawy na konferencie. która odbedzie

się w środę dn. 30 bm. celem wywarcia nacisku na Radę Zjazdu w kierunku dalszych ustępstw na rzecz żądań robotników.

Z Katowickiego.

Katowice. (Pod kołami tramwaju.) Jan Wróbel z Zawodzia, lat 30, został przejechany przez kolejkę elektryczną, przyczem doznał ciężkiego okaleczenia głowy. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala miejskiego. Wypadek wydarzył się na ulicy Marszałka Piłsudskiego.

— (Wypadek samochodowy.) Alfons Depta z Siemianowic został przejechany przez samochód osobowy, przyczem doznał okaleczenia nóg. Wypadek wydarzył się na ulicy Wandy w Katowicach. Samochodem kierował szofer Ernest Kilka z Katowic. Deptę odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

— (Krewka kobieta.) Mieszkanie Roberta Grita w Katowicach, ulica Wojewódzka 7, było miejscem krwawego zajścia. Pomiędzy Gritem a jego żoną wywiązała się sprzeczka. Gritowa sięgnęła po nóż kuchenny i zadała swemu mężowi cios w szyję. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego.

— (Zasądzony za kradzież rynien.) Przed sądem w Katowicach odbywała się rozprawa o kradzież rynien. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Slany z Zawodzia. Podsądny był już przeszło 20 razy sądownie karany za różne sprawki. Przed kilku tygodniami Slany przybył do pewnej zarządczyni domu w Zawodziu i przedstawił się jako majster blacharski. Przed domem stał jego wózek ręczny. Na zapytanie, poco przybył, Slany odpowiedział, że zarząd kopalni przysłał go, aby wykonał naprawę przy rynnach dachowych. Łatwowierna kobieta uwierzyła na słowo, zamiast żądać piśmiennego potwierdzenia. „Majster blacharski" Slany zaczął więc „pracować" i wykonał naprawę okapów w ten sposób, że przywłaszczył sobie 20 metrów rynny. Łup złodziejski odwiózł na wózku ręcznym. Trybunał skazał „majstra blacharza" na 10 miesięcy więzienia.

Zawodzie w Katowickiem. (Pod kołami tramwaju.) Murarz Antoni Kiesza, mieszkający w Zawodziu przy ulicy Piaskowej 7, został przejechany przez kolejkę elektryczną. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do zakładu Sióstr Elżbietanek w Katowicach wypadek wydarzył się na ulicy Krakowskiej w Zawodziu. Kto ponosi winę ,dotychczas nie ustalono. — Jerzy Pfahl z Katowic został przejechany przez furmankę, przyczem doznał obrażeń. Wypadek zdarzył się również na ulicy Krakowskiej na Zawodziu.

Mysłowice. (Tragedja w podziemiach kopalni.) Rebacz Józef Wilczek z szosy mysłowickiej padł ofiarą nieostrożności swego współtowarzysza pracy. Wilczek pracował z górnikiem Fuhrichem w szybie „Ficinusa". Obaj wywiercili cztery dziury, lecz prąd elektryczny zawiódł. Wilczek chciał zobaczyć, czy czasem przewód elektryczny nie został przerwany i zbliżył się do dziury. W tym momencie wystrzeliły wszystkie cztery naboje. Wilczek został rzucony na ziemię z rozpłatanym brzuchem. Fuhrich zapomniał, że jego kolega jest koło nabojów i załaczył prąd. Zarząd kopalni zdyskwalifikował rębacza Fuhricha, dając mu zatrudnienie na wierzchu kopalni. Wilczka odstawiono do lecznicy. Stan jego jest beznadziejny.

Michałkowice w Katowick. (Skutki lekkomyślności.) Mężatka Militzowa, lat 20, gotowała kawę na maszynce spirytusowej. Gdy dolewała okwitę do maszynki, nastąpiła eksplozja butelki z okowitą. Militzowa doznała ciężkich poparzeń na twarzy i rękach. Nieszczęśliwą odstawiono do lecznicy w Siemianowicach. Istnieje obawa, że Militzowa utraci wzrok.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 29 października: za 100 złotych 46.90 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.62 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 29 października: za 100 franków francuskich 34.04 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.34 zł, za 100 koron czeskich 26.37 zł.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 29 października 1929 r.

Żyto 24.40—24.65, pszenica 38.00 do 38.50, jęczmień na przemiał 24.50 do 25.00, jęczmień browarowy 27—29, mąka żytnia 39—40, mąka pszeniczna 63—67, osucie żytnie 14.00—14.i0, osucie pszeniczne 20.50—21.50. Obrót mały.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Raporty kontrolne.) Raporty kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia odbędą się w Król. Hucie w czasie od 3 do 14 grudnia dla roczników 1904, 1902 i 1889. Miejscem stawienia się jest biuro wojskowe magistratu, gdzie również można zasięgnąć bliższych informacyj.

— (Z kroniki policyjnej.) Wywiadowca wydziału śledczego w Król. Hucie przytrzymał niejakiego Karola Szczepiora i Adolfa Jamernika z Król. Huty. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonania włamania oraz kradzieży w restauracji Warzechy przy ul. Bytomskiej. — Fr. Kaczmarek z Król. Huty został aresztowany, ponieważ ciąży na nim podejrzenie, że włamał się do hali targowej w Katowicach. — Fr. Janik z Król. Huty został aresztowany za sprzeniewierzenie 200 zł na szkodę Amalji Michalskiej.

— (Zniesienie świętówek w walcowni.) Zarząd Huty Królewskiej w Król. Hucie zaprowadzał przez kilka miesięcy świętówki w walcowni wskutek braku zamówień. W tych dniach huta otrzymała zagraniczne zamówienie na 130 tysięcy tonn żelaza walcowanego. Z tego powodu kryzys w walcowni minął. Wszystkie walce uruchomiono. Także w innych oddziałach huty nastały lepsze czasy.

— (Zmyślone wieści.) Wśród mieszkańców Król. Huty krążą wieści, że na cmentarzu parafji św. Barbary znaleziono zwłoki dwóch dziewczyn. Nadmieniamy, że właściwe władze nie wiedzą nic o znalezieniu trupów. Przy tej sposobności przypominamy, że rozsiewanie nieprawdziwych wieści powoduje karę, ponieważ podobne wieści wywołują niepokój wśród mieszkańców, a urzędnikom policji przysparzają niepotrzebnie daremnej pracy.

— (Aresztowania.) Wywiadowcy wydziału śledczego w Król. Hucie aresztowali kilka osób za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej. Poniżej podajemy imiona i nazwiska aresztowanych: Jakób Stein, lat 19, z Warszawy, Józef Milstein z Lublina, lat 19, Haja Weckstein z Lublina, lat 23, Chain Mydlak z Dobrzynia, lat 40, G. Feldmann z Chełmna Lubelskiego, lat 21, Mojżesz Weiss również z Chełmna Lubelskiego, lat 26, Regina Rosenblum z Sosnowca, lat 30. Nazwiska aresztowanych świadczą, że wszyscy są żydami. Istnieje przypuszczenie, iż między aresztowanymi są przemytnicy ludzi.

— (Nożem w brzuch.) Na ulicy ks. Piotra Skargi w Król. Hucie wywiązał się spór pomiędzy Brunonem Masem a Fr. Wąsem z Łagiewnik. Podczas sprzeczki Mas pchnał nożem swego przeciwnika w brzuch. Wąsa odstawiono do szpitala miejskiego. Nożownika osadzono w więzieniu.

— (Zatrucie alkoholem.) Woźnica Józef Pach, mieszkający w Król. Hucie przy ulicy Krzyżowej 15, wypił znaczną ilość spirytusu skażonego. W stanie groźnym odstawiono Pacha do lecznicy miejskiej.

— (Skutki nadmiernego używania alkoholu.) Bezdomny Karol Goniwiecha, lat 52, został przejechany przez samochód, którym kierował szofer Stanisław Woźniak z Król. Huty. Goniowiechę odstawiono do szpitala miejskiego. Stwierdzono, że przejechany ponosi winę, gdyż chodził po jezdni w stanie nietrzeźwym, nie zważając na sygnały ostrzegawcze przejeżdżających samochodów.

Z Świętochłowickiego.

Chebzie w Świętochłowickiem. (Złośliwy wybryk.) Pociąg osobowy zdążający z Chebzia do Bytomia, został obrzucony kamieniami przez trzech młodszych osobników. Wypadek wydarzył się tuż za granicą na stronie niemieckiej. Sprawcy zbiegli niepoznani.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Wypadek na ulicy.) Codziennie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki na szosach i ulicach. Nie pomagają nawet najostrzejsze przepisy władz administracyjnych, gdyż nie są przestrzegane przez wszystkich szoferów, rowerzystów i woźniców. Na szosie Nowy Bytom - Zgoda wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek w pobliżu ulicy 3 Maja. Rowerzysta Paweł Konsek najechał na Klarę Dobisz z Nowego Bytomia, która doznała ciężkiego okaleczenia głowy oraz obrażeń rąk i nóg. — Drugi wypadek wydarzył się na Szarlocińcu. Kierowca samochodu Bernard Bobrzyk z Katowic najechał autem na parokonną furmankę Emila Morawca z Chropaczowa, przyczem jeden koń został ciężko okaleczony. Stwierdzono, że winę ponosi szofer z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy. — Częste wypadki samochodowe na drogach są dowodem potrzeby ostrzejszej kontroli na drogach publicznych. Nadmieniamy, że odpowiedni projekt znajduje się w stanie opracowania w ministerstwie robót publicznych w porozumieniu z kilku innemi ministerjami, zainteresowanemi w sprawach ruchu samochodowego.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Zakłócenie spokoju domowego.) Z nieznanej dotychczas przyczyny weszło do mieszkania Stefana Ludygi dwóch mężczyzn, którzy zniszczyli całe urządzenie mieszkaniowe. Ludyga zwrócił się do policji o pomoc. Jeden z posterunkowych wezwał awanturników, aby natychmiast wyszli z mieszkania. W tej chwili policjant został obrzucony kamieniami. W obronie własnej posterunkowy oddał dwa strzały na postrach i kto wie, co byłoby się stało, gdyby nie była nadeszła pomoc ze strony kilku policjantów. Urzędnicy policji wspólnemi siłami poskromili awanturników. Jako głównych sprawców najścia na mieszkanie Ludygi i napadu na posterunkowego, przytrzymano dwóch młodszych robotników, mianowicie T. Wojcika i Fr. Wieczorka z Wielkiej Dąbrówki.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Z powiatowej kasy chorych.) W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu powiatowej kasy chorych celem wyboru przewodniczącego i jego zastępcy. Wybrano prawie jednogłośnie sekretarza organizacji zawodowej p. Karugę z Goczałkowic na przewodniczącego, właściciel dworku Walenty Reguła został wybrany zastępcą. Do rewizji kasy zostali wybrani: książkowy Pätzold i p. Musioł z Pszczyny.

Łąka w Pszczyńskiem. (Smutny wypadek.) Pewna 22-letnia córka gospodarza wydała na świat dziecko bez wiedzy domowników. Wskutek wielkiego lęku zakopała noworodka, następnie pracowała w polu, aby rodzice nic nie spostrzegli. Podczas pracy polnej dziewczyna ciężko zaniemógła. Przyczynę zachorowania łatwo stwierdzono, więc zaczęto szukać zwłok noworodka. Czy dziecko żyło po urodzeniu, stwierdzi komisja lekarska.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Na pochyłej drodze.) Szesnastoletnia Wiktorja W. z Rybnika przywłaszczyła sobie oszczędności swych rodziców, poczem opuściła potajemnie dom rodzicielski. Lekkomyślna dziewczyna zostawiła tylko kartkę z wiadomością, że wyjeżdża do Francji. Rodzice utracili 290 złotych. Nie ulega wątpliwości, że zuchwała, raczej niedoświadczona dziewczyna, wkrótce będzie żałowała swego czynu i zatęskni za domem rodzicielskim. Bo wszędzie jest chleb o dwóch skórkach, wszędzie ciężko trzeba pracować, jeśli człowiek chce żyć uczciwie.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowice Stare w Tarnogórskiem. (Z parafji.) Parafja Tarnowice Stare obchodzi doroczny odpust w tym roku dnia 10 listopada. Na niedzielę 17 listopada przypada uroczystość patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki. Z tego powodu odpust odbędzie się w niedzielę przed uroczystością patrona młodzieży.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Kradzież szafy pieniężnej.) Przed kilku dniami około godziny 3 w nocy włamali się złodzieje do kancelarji zarządu dóbr państwowych w Pruchnej. Sprawcy wyłamali kraty w oknie, poczem przez otwarte okno wynieśli 2 centnary ciężką szafę pieniężną, którą następnie zanieśli na pole, odległe mniejwięcej tysiąc kroków od domu administracyjnego. Kasiarze zapewne spodziewali się, że trud ich sowicie będzie wynagrodzony, lecz zawiedli się, gdyż po rozpruciu kasy znaleźli w niej tylko 500 złotych. Nazwisk sprawców kradzieży dotychczas nie ustalono.

Skoczów w Cieszyńskiem. (Podpalili własne budynki.) Fr. Glaca, lat 37 i Karol Wiśniowski, obaj z Podgórza, powiat cieszyński, zostali aresztowani pod zarzutem podpalenia swych budynków. Zbrodni dokonali w roku 1927 w celach oszukańczych. Glaca przyznał się, że przed pożarem wypróżnił swe mieszkanie. Podpalacza Fr. Glacę osadzono w więzieniu sądowem w Skoczowie.

Z całej Polski.

Zakopane. (Śnieg.) W tych dniach w godzinach popołudniowych spadł tu śnieg, który pokrył domy i ulice. Nastąpiło silne oziębienie. Śnieg pada w dalszym ciągu.

Łódź. (Robotnik postrzelił agitatora komunistycznego). Wielkie wrażenie wywołał w Łodzi niezwykły wypadek, jaki się zdarzył, ze względu na jego tło polityczne. Mianowicie onegdaj, gdy robotnicy fabryki Biedermanna opuszczali ją po pracy, do wychodzących zaczął przemawiać 21-letni żyd, Szaja Hermann, wychwalając stosunki panujące w Rosji sowieckiej. Nagle z tłumu robotników podszedł do niego jakiś osobnik, chcąc mu przeszkodzić. Agitator rzucił się na niego, skutkiem czego wywiązała się bójka. W trakcie starcia padł strzał rewolwerowy i Hermann obsunął się na bruk, zalewając się krwią. Stan komunisty jest beznadziejny. Sprawca zamachu zniknął w ciemnościach nocnych.

Kołomyja. (Dzik na ulicach miasta). Na ulicach miasta Kołomyi ukazał się onegdaj w porannych godzinach dzik, który przerażony widokiem, równie przerażonych mieszkańców, pędem przegalopował przez ulice i zniknął w gęstwinie podmiejskiego lasu, mimo, że kilku odważniejszych, przygodnych „myśliwych" zaimprowizowało „ad hoc" obławę z rewolwerami.